

WŁODZIMIERZ KORSAK

ur. 1928; Lubartów



Miejsce i czas wydarzeń	Celejów, II wojna światowa
Słowa kluczowe	życie codzienne, majątek w Celejowie, fotografie rodzinne, fotografia opowiadana

Fotografie z majątku w Celejowie

Tu się zaczyna seria fotografii z Celejowa. W Celejowie byłem na praktykach. To są zdjęcia z pola. W głębi droga do głównej szosy i kawałek zboża. Tu w chmurach, bo się deszcz zbliża, a tu stertę na polu robią, zwożą zboże. I tam sterty robili okrągłe, nie podłużne tylko okrągłe, żeby się nie przechyliło to też trzeba było umieć zrobić, znaczy kłosa musiały być do środka dawane. Te osoby, które tu pracują to byli pracownicy majątku.

To jest droga do majątku, po jednej i po drugiej stronie były pola majątku. Ale z historią trzeba by było się cofnąć, bo właściciel Celejowa, pan Klemensowski, miał słabość do dziewczyn, i efekt był taki, że w szeregu wiejskich domów zostawiał potomstwo. Żeby to zrekompensować jakoś to zaczął majątek oddawać jako alimenty, no i ci poszczególni gospodarze przejmowali te kawałki ziemi, a Niemcy na to wszystko powiedzieli: „Do widzenia”, z powrotem przejęli to jako jeden majątek, i Leś wziął to w dzierżawę, i między innymi tam właśnie odbywaliśmy praktyki ze szkoły.

Te zdjęcia z Celejowa ja robiłem. Miałem aparat Leica, od wuja dostałem w prezencie. To jest ta główna droga, a tu są stawy rybne. Tam tych stawów rybnych było na około 6 hektarach, środkiem rzeczka płynęła i woda zasilała te stawy. Ciekawie było to urządzone, bo tu szuwały, które rosły, przy hodowli ryb nie wskazane jest, bo ryby się tam chowają, a one mają żerować i przybywać na wadze. Więc pamiętam, że na stawach tych były wycinanie te szuwały, no ale tak nikt nie wejdzie, bo to jest głęboko nieraz, dno jest muliste, bo to tam torf przecież był pod spodem, to takie łódki płaskodenne były robione, z drzewa zbijane, no i dwóch robotników na odległych od siebie łódkach, takie kosy były przybijane do takiej sztaby, i jeden z jednej strony pociągał i z drugiej, i tak powoli, tak na skos wycinali. Nie zawsze to równo wychodziło, ale głównie chodziło o to, żeby ściąć i później grabiami trzeba było to ściągać, żeby tam nie gniło. To jest jeden z pracowników, rybaków, bo przecież tam trzeba było tym bez przerwy dawać jedzenie, wykosić te

szuwały, pilnować, żeby sąsiedzi nie przychodzili na ryby, nie wyłapywali ryb, bo tam były przecież młode ryby i starsze, i matki ryby.

Udawało mi się nieraz, czasami zdjęcia porobić dobre i złe. To tak samo moja córka Małgorzata przejęła po mnie tą rolę to w tej chwili obojętnie, byle co, gdzieś zobaczy i już robi zdjęcie. A to jest młyn i ten sam piesek, Bohater. To jest pod młynem, młyn na turbinę wodną, który miał własne światło, nie wiem czy on do tej pory jeszcze istnieje, czy nie, od dawna tam nie zaglądałem. Tu zawsze w nocy ten młyn huczał, powiem dlaczego, bo w ciągu dnia, jeśli młyn pracował to skąd ci ludzie mieli zboże i mają mąkę, skąd oni to mają, Niemcy mogli w każdej chwili skontrolować, sprawdzić, natomiast w nocy młyn huczał, bo te żarna jak pracowały to taki odgłos dawały, no nikt nie sprawdzał tego i dlatego w większości wypadków młyny w nocy pracowały a w dzień mało. To był część mieszkalna tego młynarza. On był kiedyś własnością majątkową, później młynarz to miał, nie wiem czy wykupił, czy Niemcy go tam obsadzili. Można powiedzieć, że w majątku Celejów przed wojną to prowadzona była gospodarka rolna, rybna i własny młyn. Tak że to był zasobny majątek.

Data i miejsce nagrania	2019-08-27, Lublin
Rozmawiał/a	Agnieszka Piasecka
Transkrypcja	Aleksandra Drewniak
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"